

Józef Młyński

Od tradycji do nowoczesności : problemy rodziny wczoraj i dziś

Studia nad Rodziną 15/1-2 (28-29), 205-234

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Józef MŁYŃSKI – WSR UKSW Warszawa

OD TRADYCJI DO NOWOCZESNOŚCI – PROBLEMY RODZINY WCZORAJ I DZIŚ

Wstęp

Powszechnie uznaje się, iż rodzina kieruje się wewnętrznym dynamizmem, który odpowiada za jej właściwe funkcjonowanie i prowadzi do kształtowania w niej przestrzeni odpowiadającej za różne formy jej działania. Zwykle się określać ją jako instytucję, grupę, zrzeszenie, wspólnotę, komórkę, agendę społeczną czy wreszcie jako system, w którym jednostki odpowiadają za harmonię i sukcesję szczęśliwej egzystencji.

Zdefiniowanie rodziny nie jest łatwym zabiegiem teoretycznym z uwagi na wieloznaczność tegoż pojęcia oraz przyjętego kryterium, którym posługujemy się w celu jego racjonalizacji. Jeszcze pół wieku temu problem pojęcia rodziny nie nastroczał większych trudności. Zarówno w rozumieniu normatywnym jak i potocznym oznaczała ona parę małżeńską i dzieci, czyli był to nuklearny związek rodziny oparty na prawnie zawartym małżeństwie i biologicznym rodzicielstwie¹.

Niewątpliwie na zdefiniowanie rodziny wpłynęły przemiany makrostrukturalne związane z industrializacją i urbanizacją. Od tego czasu rodzinę postrzega się bardzo szeroko, umiejscawiając ją w konkretnym *locum* życia społecznego. Szczególnie istotne zmiany nastąpiły w drugiej połowie XX wieku, które implikowane były postawami wobec małżeństwa, kwestią posiadania dzieci, wypełnianych ról społecznych i płci, sposobu i zakresu funkcji realizowanych i wypełnianych przez rodzinę. Przemiany te jednoznacznie wpłynęły na osłabienie nie tylko normatywnego nakazu zawierania małżeństwa, ale również na zachowanie tradycyjnie pojmowanych ról męskiej i kobiecej w związku.

Rodzina zaczęła ulegać coraz dalszym przemianom, co zaowocowało zróżnicowaniem form życia rodzinnego, a to z kolei implikuje konieczność poszerze-

¹ Por. A. Kwak, Alternatywne formy życia rodzinnego – ciągłość i zmiana, w: Rodzina polska u progu XXI wieku, red. H. Cudak, Łowicz 1997, s. 29.

nia klasycznego rozumienia rodziny. Zgodnie z definicją F. Adamskiego przez termin ten należy rozumieć trwałą grupę określoną przez trwałe i zalegalizowane stosunki seksualne dwojga osób dających życie swym dzieciom i uzależniających je od siebie w początkowej fazie życia, a jednocześnie przyjmujących na siebie zadanie wprowadzenia ich w życie². W tym kontekście Jan Paweł II definiuje rodzinę jako *communio personarum* – wspólnotę osób – założoną i ożywioną przez miłość, której celem jest wszechstronny rozwój osobowy jednostek tworzących małżeństwo i rodzinę (FC 21).

Sytuacja rodziny we współczesnym świecie jest bardzo zróżnicowana. Zjawisko to zauważa już sam Jan Paweł II, gdy pisze: „Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne stanęły niepewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet niekiedy zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego. Inne jeszcze, na skutek doznawanych niesprawiedliwości, napotykały na przeszkody w korzystaniu ze swoich podstawowych praw” (FC 1). Poniekąd są to owoce transformacji ustrojowej. Rodzina zatem jest nie tylko powszechnym wymiarem ludzkiego życia, ale także najbardziej trwałym jego elementem³, a określony rozwój i sposób realizacji przezeń zadań i funkcji jest uwarunkowany przemianami makroekonomicznymi i ogólną społecznością. Zdaniem W. Warzywody-Kruszyńskiej zależność między rodziną a społeczeństwem wyraża się w tym, iż funkcje i struktura rodziny muszą być przynajmniej niesprzeczne z wymogami społeczeństwa, w ramach którego rodzina funkcjonuje⁴.

Każdą rodzinę cechuje hierarchia wartości, która odpowiada za rangę poszczególnych spraw mających dla rodziny znaczenie. Stąd jedne z nich będą znacznie bardziej oscylować w kierunku *sacrum*, inne zaś w kierunku *profanum*, a jeszcze inne będą balansować między jedną a drugą skrajnością tych wcześniejszych. Wyjątkową jednak rolę w przekazywaniu wartości społecznych spełniają rodzice, co wynika z samej specyfiki rodziny jako grupy społecznej. Rodzina bowiem, jako podstawowa i niezastąpiona wspólnota wychowawcza, jest środowiskiem stwarzającym najlepsze warunki do przekazywania wartości religijnych, społecznych i kulturowych, które pomagają człowiekowi w kształ-

² Por. F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2002, s. 27.

³ Decyzja o wartościach przekazywanych młodemu pokoleniu ze strony rodziców wynika z istoty wolności, która sięga wnętrza człowieka i należy do natury osoby ludzkiej. R. Podgórecki, *Hierarchia wartości młodego pokolenia Unii Europejskiej*, Warszawa 2005, s. 361.

⁴ Por. W. Warzywoda-Kruszyńska, *Rodzina w procesie przemian*, w: *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*, red. W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski, Łódź 2004, s. 182.

towaniu własnej tożsamości. Zbudowana zaś na miłości i otwarta na dar życia, nosi w sobie przyszłość społeczeństwa. Jej niezwykle doniosłe zadanie polega na tym, że ma ona skutecznie przyczyniać się do budowania przyszłości, szczególnie poprzez wychowanie członków społeczeństwa⁵.

Na kanwie powyższej analizy warto zastanowić się nad kwestią rozumienia rodziny tradycyjnej oraz zauważyć pewne zmiany oscylujące w kierunku rodziny nowoczesnej. Warto bowiem zauważyć: co się zmieniło, co pozostało, a co przybrało inne znaczenie w racjonalizacji rodziny. Dzięki tej analizie będzie można scharakteryzować rodzinę także pod kątem problemów, z jakimi się boryka, jakie przeżywa. Ponadto warto zwrócić uwagę, czy problemy rodziny dziś są inne niż kiedyś, czy współcześnie łatwiej jest żyć w rodzinie, a może to, co było tradycyjne, już się zmieniło, przyszedł czas na novum bliżej nieokreślone.

2. Rodzina tradycyjna

Zdaniem W. Majkowskiego⁶ istotnym wymiarem zmian zachodzących w każdym społeczeństwie jest zmiana społeczno-kulturowa. Jest to swoistego rodzaju zderzenie się tego, co tradycyjne z tym, co nowe. Zakres tych zmian obejmuje: formy organizacyjne, struktury, normy, obyczaje, prawa, zwyczaje oraz system wartości. Ważną cechą tradycyjnej kultury polskiej było przypisywanie wielkiej rangi rodzinie tak ze względu na rolę, jaką pełniła w odniesieniu do jednostki, całego narodu, jak i ze względu na jej charakter religijny.

Tradycyjna rodzina polska cechowała się głęboką więzią rodzinną, poszanowaniem dla rodziców i ludzi starszych w rodzinie oraz pamięcią o przodkach. Ta ostatnia cecha wyrażała się w przechowywaniu w pamięci genealogii i kulcie zmarłych. Założenie rodziny i życie w niej były uważane za normalną i najważniejszą drogę ułożenia życia, na której można było osiągnąć szczęście. W konsekwencji rodzina plasowana była bardzo wysoko w hierarchii wartości: po Bogu, honorze i Ojczyźnie. Rodzina nie tylko była sama wartością, ale w rodzinie pielęgnowano wartości takie jak: pracowitość, uczciwość, wierność, miłość, patriotyzm. Rodzina była ostoją trwałości i wyrazem ciągłości⁷.

Dla społeczeństwa preindustrialnego, jak zaznacza F. Adamski, „rodzina typu tradycyjnego była ośrodkiem produkcyjnym, jednostką ekonomiczną w trojakim sensie: po pierwsze – produkowała prawie wszystko, co było jej niezbędne do zaspokojenia potrzeb swych członków. Produkowała wszystko, co

⁵ Por. J. Młyński, W kręgu aksjologii abiturientów Tarnowa. Wartości osobowe, społeczne i religijno-moralne w świadomości młodzieży, Tarnów 2008, s. 206.

⁶ W. Majkowski, Zagrożenia współczesnej rodziny, w: Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia, red. W. Majkowski, Warszawa 2003, s. 12.

⁷ Tamże, s. 13.

konsumowała, i konsumowała prawie wszystko, co produkowała. Przedmiotem wymiany, najczęściej lokalnej, były pozostałości owej nieskonsumowanej produkcji rodzinnej. Rodziny żyły obok siebie w zasadzie ekonomicznie od siebie niezależnie, były bowiem samowystarczalne. Po drugie – wszyscy członkowie rodziny, którzy brali udział w tej produkcji rodzinnej, tworzyli pewien system podziału pracy, władzy i ról wyznaczonych płcią i wiekiem. Wszyscy – od dziecka do starca – znajdowali szansę i miejsce dla siebie w owym rodzinnym podziale pracy, w rodzinnej organizacji pracy, na czele której stał ojciec jako głowa rodziny i przełożony gospodarstwa. Wszyscy byli czynni ekonomicznie. Po trzecie – owa współpraca rodzinna realizowana była w granicach terytorialnych domu i najbliższego otoczenia. W ten sposób rodzina stanowiła nie tylko jednostkę wspólnego zamieszkiwania, ale ze względu na ową współpracę była prawdziwą wspólnotą życia. Dla zdobycia środków do życia członkowie rodziny nie musieli wychodzić poza teren gospodarstwa domowo-rodzinnego⁸.

Ekonomiczny status rodziny jako wspólnoty w znacznej mierze implikowany był liczbą jej członków. Im więcej dzieci tym większa zasobność rodziny. Ilość dzieci pociągała za sobą istotne konsekwencje, mianowicie w takiej sytuacji nie występowała kwestia „pewnych ciężarów w rodzinie” za wyjątkiem tych rodzin, które z racji wielodzietności posiadały zbyt mały obszar gospodarczy. W tym względzie każde dziecko bardzo wcześnie zaczynało pomagać rodzicom w gospodarstwie domowym, co owocowało dodatkowym czynnikiem ekonomicznym przysparzającym więcej zysków. Podobnie żona zajmowała się nie tylko wychowywaniem i pielęgnacją dzieci, ale nie wychodząc poza gospodarstwo domowe, była dodatkową siłą fizyczną do wykonywania czynności produkcyjnych wewnątrz tego gospodarstwa. Dlatego też jeśli nawet występował problem „ciężarów rodziny”, to prawie zawsze rozwiązywany był przez samą rodzinę w sposób automatyczny.

Cechą znaną rodziny tradycyjnej była również jej opiekuńczość. Rodzina żyła i pracowała nie na rzecz swych członków, szczególnie dzieci, ale przeciwnie, wszyscy członkowie rodziny żyli i pracowali na rzecz rodziny. W kompensacie za to grupa rodzinna gwarantowała im środki utrzymania i uwalniała od ryzyka ekonomicznego. Nie zachodziła przeto potrzeba tworzenia domów opiekuńczych dla dzieci, starców czy chorych członków rodziny. Wszyscy oni znajdowali pomoc i opiekę wewnątrz rodziny. Ostoją solidarności rodziny był ojciec – głowa rodziny, właściciel gospodarstwa domowego, z którym wiązały poszczególnych członków rodziny różne więzy pokrewieństwa czy zależności i któremu przysługiwał z tej racji silny autorytet ojcowski a także małżeński. Stosunki rodzinne cechowała przewaga mężczyzny – ojca i męża, nad żoną oraz dziećmi, szczególnie córkami, których zamążpójście powodowane było

⁸ F. Adamski, Socjologia małżeństwa i rodziny, Warszawa 1982, s. 208-209.

raczej posłuszeństwem i interesem ekonomicznym rodziny niż głosem serca i uczuciem⁹.

Podobnie w rodzinie tradycyjnej bardzo ważne miejsce zajmowała funkcja wychowawcza. Główną rolę odgrywało przekazywanie wiadomości w ramach gospodarstwa domowego. Głową rodziny pozostawał zawsze ojciec, było to patriarchalny system wychowania, który w dużej części zajmował się jedynie przygotowaniem dzieci do zawodu wewnątrz własnego systemu gospodarczego. Wychowaniem dotyczącym kształtowania osobowości, zachowania i kultury życia zajmowała się matka.

Rodzina tradycyjna była zatem prawie samowystarczalna, bowiem nie tylko niemal wszystko produkowała, co było jej potrzebne do konsumpcji, nie tylko opiekowała się starszymi osobami, ale również wychowywała, leczyła, wytwarzała, a zarazem przekazywała symbole i kulturę. Ponadto przesądzała także o pozycji społecznej jednostki. Jedynie funkcja obrony i ochrony była implikowana różnymi czynnikami, które wypływały z wielorakich zagrożeń zewnętrznych. Rodzina tradycyjna była zatem jakby hermeneutycznym tworem, którego nikt nie był w stanie zniszczyć, zbyt bowiem sterylnie układała sobie własną, wewnątrzgrupową egzystencję, a jako samodzielna grupa, potrafiła zaspokajać prawie wszystkie potrzeby.

3. Rodzina nowoczesna

Rodzina nowoczesna to rodzina mała, nuklearna¹⁰, czyli stanowiąca najmniejszą liczbowo grupę w społeczeństwie. Pojawienie się nowego modelu rodziny było efektem adaptacji organizacji społecznej do nowych warunków życia, powstałych w rezultacie procesów uprzemysłowienia i urbanizacji, związanej zarówno z rosnącym zapotrzebowaniem na siłę roboczą dla rozwijającego się przemysłu, jak i wprowadzaniem bardziej wydajnych metod uprawy roli, a w konsekwencji z pojawiającą się na wsi nadwyżką rąk do pracy. Stary wzór samowystarczalnej, wielopokoleniowej rodziny tradycyjnej w świecie specjali-

⁹ F. Adamski, Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy, dz. cyt., s. 145.

¹⁰ Według F. Adamskiego małą rodzinę nuklearną konstituują dwa typy relacji: stosunki małżeńskie oraz stosunki rodzice – dzieci. Stosunki małżeńskie dominują nad rodzicielskimi zarówno ze względów chronologicznych, jak i logicznych. W rodzinie występują dwa typy zróżnicowań: pokoleniowe (hierarchia wieku) oraz płci. To zróżnicowanie płci wyznacza różne role małżeńskie – instrumentalne ojca i ekspresywne matki. Rodzina jest małą grupą, i jak w każdej małej grupie, tak i tu role członków układają się w schemat: przywódca – naśladowcy. Cechy, które różnią ją od innych grup, to umożliwianie członkom – ale też i żądanie od nich – zaangażowania emocjonalnego oraz instytucjonalizacja popędu seksualnego (por. F. Adamski, Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy, dz. cyt., s. 65).

zacji i społecznego podziału pracy okazał się bezużyteczny i uległ rozpadowi¹¹. Na przemiany w rodzinie istotny wpływ miał rozwój technologii oraz szeroko pojęty proces urbanizacji i industrializacji. Rodzina, jak zauważa P. Rybicki, „(...) przestała być całością skupiającą swoich członków we wszystkich zasadniczych dziedzinach życia”¹².

Zmiany społecznych warunków życia związanych z industrializacją i urbanizacją stały się bezpośrednim czynnikiem rozpadu rodziny tradycyjnej; okazała się ona bowiem niefunkcjonalna w nowych warunkach. Przejście od domowej produkcji jednostkowej do produkcji przemysłowej i specjalistycznej pozbawiło licznych członków rodziny możliwości pracy i bytu wewnątrz gospodarstwa domowego. Poza tym powstające ośrodki miejsko-przemysłowe ściągały ze wsi ogromne masy ludzi, najczęściej młodych, gwarantując im nowe, lepsze warunki życia. Rodzina przestaje więc być ekonomiczną bazą życia jej członków. Teraz każdy na własną rękę musi dbać o siebie, sam sobie zapewniać byt materialny. Rodzinny majątek traci dawne znaczenie szczególnie dla młodego pokolenia, dla którego najlepszym posagiem staje się zawód i przygotowanie do samodzielnego życia poza rodziną pochodzenia. „(...) skończyła się wspólna praca wszystkich członków rodziny jako jednostki gospodarczej. Robotnicy musieli bez reszty oddać się do dyspozycji fabryki, toteż inne ważne funkcje rodziny zostały rozparcelowane między nowe, wyspecjalizowane instytucje. Edukacją dzieci zajęły się szkoły. Opieką nad ludźmi starymi – przytułki i domy starców. A nade wszystko – nowe społeczeństwo musiało być mobilne; potrzebni byli robotnicy, którzy za pracą przenosili się z miejsca na miejsce”¹³.

Nowoczesną rodzinę cechuje system partnerski. Coraz więcej młodych ludzi żyje jedynie w związkach partnerskich, które pozostają niezalegalizowane prawnie i religijnie. Jeśli nawet legalizacja związku następuje, to parametr zawieralności małżeństw odkładany jest na późniejszy czas. Czynnikiem powodującym to zjawisko jest uniezależnienie ekonomiczne, ale również swoisty lęk. Ten lęk przed założeniem rodziny sprzyja nie tylko związkom próbnym i prawnie niesformalizowanym, ale także osamotnieniu, co rodzi czasami radykalną autonomizację.

Rodzina nowoczesna jest to rodzina, która posiada małą liczbę dzieci, bowiem czynniki ekonomiczne i praca zawodowa nie pozwalają na wyższy przyrost naturalny w danej rodzinie. Ponadto nowoczesna rodzina jest bardzo wygodna, za cenę poprawy komfortu życia rezygnuje z dodatkowych obowiązków, jakie przysparza kolejne dziecko. Ta sytuacja radykalnie zmieniła nastawienie

¹¹ T. Kazimierzczak, M. Łuczyńska, Wprowadzenie do pomocy społecznej, Katowice 1998, s. 44.

¹² P. Rybicki, Więź społeczna i jej przemiany, „Studia Socjologiczne” 1987, nr 4, s. 101.

¹³ A. Toffler, Trzecia fala, Warszawa 1986, s. 56.

względem rodzicielstwa. Jak w czasach preindustrialnych każde dziecko było dodatkową parą rąk do pracy w gospodarstwie domowym, tak w czasach nowoczesnych każde kolejne dziecko wydaje się być dodatkowym obowiązkiem i obciążeniem systemu ekonomicznego rodziny.

W nowoczesnej rodzinie zmieniła się pozycja kobiety. Kobiety już nie tylko pracują tylko w gospodarstwie domowym i wychowują dzieci, ale podejmują prace zawodowe; stają się niezależne ekonomicznie. Praca poza domem z jednej strony staje się ciężarem, ale jednocześnie promuje kobietę w stosunku do męża, który w tradycyjnej rodzinie cieszył się prawie że absolutną władzą. W nowoczesnej rodzinie istnieje równouprawnienie co do obowiązków domowych jak i zawodowych między mężem a żoną. Niejednokrotnie zdarza się, że to właśnie kobieta przynosi dochód do budżetu domowego, co z kolei odwróciło ról wychowawczych scedowanych w dużej mierze na mężczyznę jako ojca rodziny.

K. Slany, Z. Tyszka oraz S. Wierchosławski zgodnie wskazują na fakt, że „zmiana modernizacyjna, przebiegająca na różnych płaszczyznach, rozbija heterogeniczną rodzinę tradycyjną, która ewoluuje w kierunku egalitarnego partnerskiego wzorca i staje się nietrwała, laicka, mobilna przestrzennie i zawodowo, małodzietna, dwupokoleniowa, skierowana na przyszłość. Jej funkcje ulegają wyraźnemu ograniczeniu, związki aranżowane zostają zastąpione związkami z wyboru”¹⁴. W tym kontekście nowoczesna rodzina, jak się wydaje, nie jest dziś w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb swoich członków. Odarta z tradycyjności nie może pełnić wielu funkcji, m.in. gwarantować opieki nad najstarszymi członkami rodu, pomocy w sytuacji choroby, rozładowywać napięcia emocjonalne czy też wychować młodego pokolenia bez odwoływania się do instytucji.

4. Problemy rodziny – wczoraj i dziś

Interpretując uwarunkowania i następstwa przemian rodziny, badacze są zgodni, iż problemy rodziny, kryzysy występowały od zawsze. Jedne z nich kształtowały się w obrębie makrostrukturalnych uwarunkowań rodzinny, inne zaś dotyczyły wewnątrz-systemowego jej działania. Do podstawowych problemów rodziny na poziomie mikro- i makrostrukturalnym należałoby zaliczyć:

- 4.1 Osłabienie więzi małżeńsko-rodzinnej – rozwody;
- 4.2 Alternatywne formy życia małżeńskiego – kohabitacja, życie w pojedynkę;

¹⁴ K. Slany, Modele życia rodzinnego, „Znak” 2005, nr 2, s. 32; por. Z. Tyszka, Rodzina we współczesnym świecie, Poznań 2002; por. S. Wierchosławski, Rodzina w okresie transformacji demograficznej i społeczno-ekonomicznej, w: Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie, red. P. Kryczka, Lublin 1997.

- 4.3 Zjawisko ubóstwa – bezrobocie;
- 4.4 Małodzieństwo – demograficzne aspekty depopulacji;
- 4.5 Migracja zarobkowa – bolesny rozpad;
- 4.6 Przemoc – zakończona miłość;
- 4.7 Aborcja i eutanazja – co z moim życiem.

Ad 4.1. Osłabienie więzi małżeńsko-rodzinnej – rozwody

Konstytutywnym czynnikiem małżeństwa i rodziny jest więź. Szczególnym wyrazem tej więzi jest poczucie odpowiedzialności za współmałżonka. Wówczas, jak zaznacza Czapów, następuje podjęcie odpowiedzialności za drugiego człowieka. I właśnie ta odpowiedzialność, ten nieodwołalny fakt związku z drugim człowiekiem ma stanowić rację, dla której ktoś jest partnerem małżeńskiej interakcji. Pożądanie seksualne, wspólny życiowy start małżeński, podobnie jak urodzenie dziecka, staje się w tym ujęciu podstawą związku i źródłem poczucia bezpieczeństwa i wzajemnego oparcia. Nie ma już znaczenia to, że ktoś spotyka później kogoś piękniejszego i mądrzejszego. Ważne jest to, komu stał się potrzebny jako partner w miłości i za kogo jest w tej miłości odpowiedzialny¹⁵.

Niestety, współcześnie coraz częściej zamiast o ciągłości i trwałości małżeństwa mówi się o jego rozdzieleniu, o zniszczeniu więzi małżeńskich, o konfliktach małżeńskich, a nawet o dramatach i traumach małżeńskich. Powszechność i nieuchronność występowania tych konfliktów jest konsekwencją połączenia się osób różnych między sobą¹⁶ oraz osób, które pogubiły się w małżeństwie. Bez względu na to, jakie są przyczyny dezintegracji małżeństwa, coraz bardziej poszerza się zjawisko rozwodów.

Analiza rozwodów prowadzi do stwierdzenia, że są one domeną osób zamieszkałych w miastach, co nie oznacza, iż na wsiach zjawisko to nie występuje. W 1973 roku wskaźnik rozwodów na 10 tysięcy ludzi wynosił prawie 24%, z czego na wsiach osiągnął prawie 5% , a w miastach prawie 19%¹⁷. W roku 1991 orzeczono prawie 34 tysiące rozwodów, w 1995 – prawie 39 tysięcy, w 2000¹⁸ – około 43 tysiące, w 2005 – 68 tysięcy, w 2006 – prawie 72 tysiące, w 2007 – około 67 tysięcy, w 2008 – około 65 tysięcy rozwodów¹⁹. Schematycznie eksploracje rozwodów można przedstawić następująco:

¹⁵ Cz. Czapów, *Odpowiedzialność za współmałżonka*, ZP 4 (1973), s. 34.

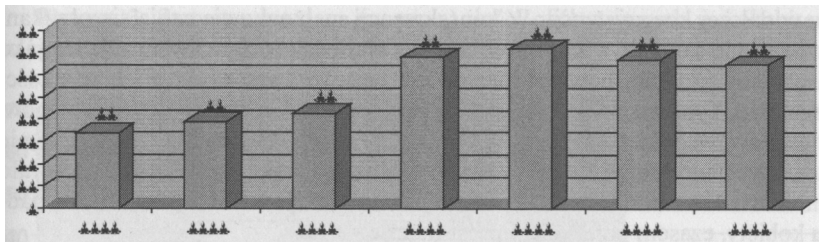
¹⁶ B. Wojciszke, *Psychologia miłości*, Gdańsk 1993, s. 167.

¹⁷ M. Ziemska, *Rodzina i osobowość*, Warszawa 1975, s. 171.

¹⁸ Por. M. Kowalska, *Procesy zawierania i rozpadu związków małżeńskich w Polsce w latach 1988-2002*, w: *Przyczyny i badania zjawisk demograficzno-ekonomicznych*, red. M. Kowalska, Poznań 2006, s. 33.

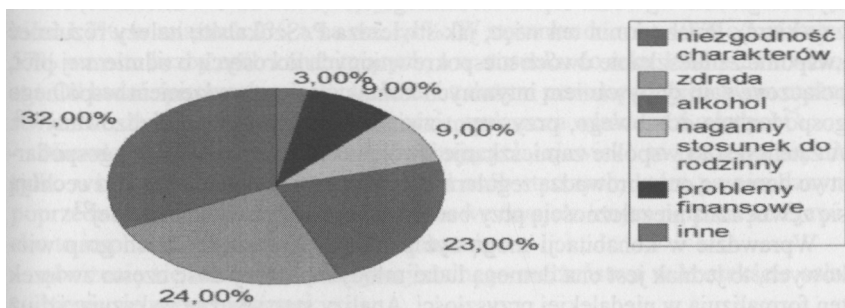
¹⁹ GUS. *Rocznik Statystyczny 2005, 2006, 2007, 2008, 2009*.

Wykres 1. Dynamika rozwodów w Polsce na przestrzeni ostatnich dwudziestu lat (dane w tys.)



Wśród przyczyn rozwodów najczęściej wymienia się aspekty „pozytywne” i negatywne. Do subiektywnie pozytywnych aspektów zalicza się: łatwość, z jaką można otrzymać rozwód, dobre warunki ekonomiczne i łatwość zdobycia pracy, większa tolerancja wobec rozwiedzionych, zapotrzebowanie na tzw. „romantyczną miłość”. Do negatywnych aspektów przyczyn rozwodu należą: niezgodność charakterów, zdrada, alkohol, naganny stosunek do rodziny, problemy finansowe²⁰, wśród nich należy także wymienić migrację zarobkową²¹, która w ostatnim czasie istotnie wpływa na relację między małżonkami. Graficznie omawiane zjawisko przedstawia się następująco:

Wykres 2. Przyczyny rozwodów (dane w %)



²⁰ Por. J. Młyński, Pedagogika współczesnej rodziny u progu trzeciego tysiąclecia (błaski i cienie rodziny), „Pedagogika Katolicka” 2008, nr 2, s. 156-174.

²¹ Więcej na ten temat zob. J. Młyński, W. Szewczyk, Migracje zarobkowe rodziców, badania i refleksje, Tarnów 2010.

Rozwód prowadzi do wielu niekorzystnych przeżyć u samych małżonków, dla których nieudane małżeństwo jest wynikiem braku spełnienia marzeń. Powstają straty ekonomiczne i straty psychiczne, które niekorzystnie mogą odbijać się w dalszej koegzystencji. W konsekwencji małżonkowie czują się oszukani przez siebie samych, a ich miłość traci na wartości. Może nawet czują się jako niechciany produkt, bowiem idealne małżeństwo świadczyło o ich wielkości i zaufaniu. Tymczasem rozwód stał się przyczyną załamania wspólnych planów, wyjazdów, wspólnego kształtowania rodziny. Żaden czas w tym względzie nie może być nadrobiony, bowiem doprowadzenie do braku zaufania spowodowało u nich wielkie zranienia psychiczne trudne do przeżycia szczególnie w przypadku kobiety, czasem przeżycia wprost traumatyczne.

Rozwody stanowią także ważny problem społeczny, szczególnie w odniesieniu do dzieci, które jawią się jako sieroty i obciążają budżet. Można też przypuszczać, iż w przyszłości dzieci te będą powielać wzory zachowań i postępowania swoich biologicznych rodziców, a konsekwencji spotkamy się z problemem dziedziczenia rozwodów. Wreszcie każde dziecko uczestniczące w procesalnych skutkach rozwodu będzie trudno asymilować się w społeczeństwie, w jego kulturze, stanie się nieufne, drażliwe, będzie miało problemy w dziedzinie socjalizacji, co może się przełożyć na różnego rodzaju dewiacje.

Ad 4.2. Alternatywne formy życia małżeńskiego – kohabitacja, życie w pojedynkę

Kohabitacja to jedna z alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, etymologicznie wywodzi się od łacińskiego słowa *habitare* – mieszkać, *cum* – z (z kimś). Przez termin ten więc, jak stwierdza P. Szukalski, należy rozumieć „wspólne zamieszkanie dwóch niespokrewnionych dorosłych o odmiennej płci, połączone z utrzymywaniem intymnych kontaktów i prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego, przy czym związek ten nie jest zalegalizowany”²². A zatem jest to wspólne zamieszkanie dwojga osób, które prowadzą gospodarstwo domowe oraz prowadzą regularne współżycie seksualne. Ponadto cechują się zewnętrzną niezależnością przy bardzo silnej zależności uczuciowej²³.

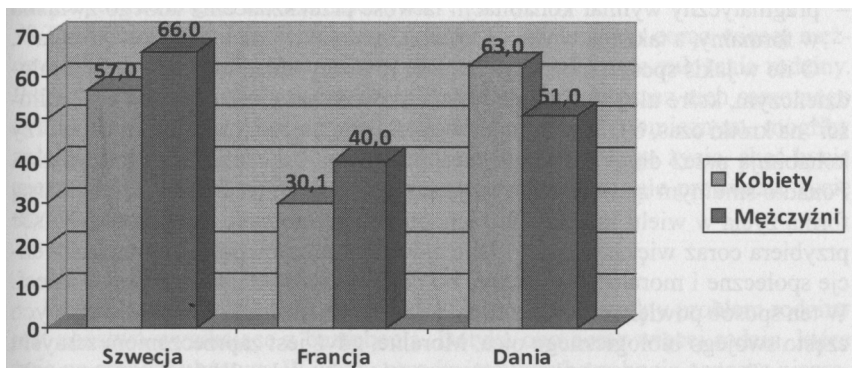
Wprawdzie w kohabitacji mogą żyć przedstawiciele wszystkich grup wiekowych, to jednak jest ona domeną ludzi młodych, którzy dość często związek ten formalizują w niedalekiej przyszłości. Analizy statystyczne wskazują, iż już w latach 80-tych w Szwecji żyło w kohabitacji prawie 2/3 mężczyzn i około 57% kobiet, we Francji 30,05% kobiet i prawie 40% mężczyzn, w Danii 63%

²² P. Szukalski, Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych, „Wiadomości Statystyczne” 2001, nr 1, s. 65.

²³ Por. W. Chechliński, Kohabitacja – nowa forma współżycia pary, „Problemy Rodziny” 1978, nr 1, s. 18.

kobiet i 51% mężczyzn, natomiast w Wielkiej Brytanii najwięcej kobiet kohabituje w wieku 20-24 lat, a mężczyźni w wieku 20-29 lat²⁴.

Wykres 3. Statystyczne dane (w proc.) ilości osób żyjących w kohabatacji w latach 80-tych w wybranych krajach



Zjawisko kohabatacji dość mocno eksploruje również i w Polsce, chociaż trudno oszacować jego skalę. Niemniej jednak dane Spisu Powszechnego z 1978 roku wskazywały na liczbę ok. 200 tys. osób kohabitujących, zaś informacje ze Spisu Powszechnego z 1988 roku na 250 tys. takich osób. Według danych Mikrospisu z 1995 roku liczba ta wzrosła do 312 tysięcy osób i ich udział wśród ogółu małżeństw wyniósł 1,7%, w miastach 2%, a na wsi 1,1%. W stosunku do roku 1978 odnotowano 57% wzrostu liczby osób kohabitujących, a w stosunku do roku 1988 – 24% wzrostu. Od badań spisowych minęło wiele lat i z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że liczba takich związków rośnie, zwłaszcza wśród ludzi młodych²⁵.

Niezależnie jednak od wieku kohabitujących, zjawisko to poszerza się nie tylko wśród młodych, ale również wśród osób starszych, które po nieudanym poprzednim małżeństwie podejmują życie we dwoje z innym partnerem. Zjawisko to implikowane jest kilkoma zmiennymi:

- obniżenie się zaufania do instytucjonalnego małżeństwa w kontekście osłabienia się więzi rodzinnej;
- dostępność i skuteczność nowoczesnych środków antykoncepcyjnych, które skutecznie zapobiegają niechcianej ciąży;

²⁴ Por. A. Kwak, *Rodzina i jej przemiany*, Warszawa 1994, s. 71; Por. W. Majkowski, *Rodzina polska w kontekście nowych uwarunkowań*, Kraków 2010, s. 225.

²⁵ K. Slany, *Modele życia rodzinnego*, dz. cyt., s. 176. Kolejne dane będziemy mogli odczytać ze Spisu Powszechnego przeprowadzanego co 10 lat, czyli w roku 2011.

- obniżenie się religijności i w tym kontekście osłabienie oddziaływania czynnika religijnego jako regulatora stosunków seksualnych;
- złe warunki ekonomiczne, które nie pozwalają na zawarcie formalnego związku;
- wzrost tolerancji wobec żyjących w kohabitacji;
- pragmatyczny wymiar kohabitacji: łatwość przekształcenia takiego związku w formalny, a także łatwość jego zakończenia na wypadek niepowodzenia²⁶.

O ile w jakiś sposób można by tłumaczyć osoby kohabitujące w wieku młodzieńczym, które uległy temu zjawisku z powodu oszczędności albo też „miłości” na krótki czas, o tyle w żadnym wypadku nie można tłumaczyć tych, którzy kohabituja przez długi czas i nie myślą o sformalizowaniu swojego związku. Ponadto smutnym zjawiskiem wydaje się to, że kohabitacja staje się popularną formą życia w wielu już krajach zachodnich i w Ameryce. Również w Polsce przybiera coraz większy zasięg. Jako zjawisko rodzi niepożądane konsekwencje społeczne i moralne. Społeczne, bo godzi bezpośrednio w rodzinę i dzieci. W ten sposób powiększa się liczba dzieci pozamażeńskich, dzieci niezających często swojego biologicznego ojca. Moralne, gdyż jest zaprzeczeniem zamysłu samego Boga i tworzy dysharmonię w życiu człowieka. Wykracza poza sankcjonowane normy i zasady moralne.

Kolejną odmianą alternatywnych form życia małżeńskiego jest życie w pojedynkę. Forma takiego sposobu egzystencji relatywnie wzrasta; jest fenomenem państw uprzemysłowionych, w których najczęściej młodzi, utalentowani, posiadający względnie dobrą pracę preferują styl życia zwany w teorii i praktyce singlem.

Odwołując się do statystyki omawianego zjawiska, przyjmuje się, iż w Polsce dziewięć milionów młodych osób żyje samotnie. Ostatni Spis Powszechny podaje, że polskich singli w wieku 25-40 lat jest prawie 5 milionów (mężczyzn o 32%, a kobiet 38% więcej niż w 1988 roku). Do 2030 roku liczba ta jeszcze wzrośnie o 2 miliony. Mówi się zatem, że bycie singlem to choroba współczesnego społeczeństwa. „Wiek XXI zapowiada się jako cywilizacja samotnych”²⁷, a więc co czwarta mieszkanka dużego miasta żyje samotnie.

Według GUS w 2004 roku powstało zaledwie 191,8 tysięcy nowych związków, ponad 3,5 tysiąca mniej niż w 2003 roku i liczba ta stale maleje. Z kolei K. Tymicki dokonał socjologicznej analizy osób bezżennych, które do 35 roku życia nie znajdują drugiej połowy. Z badań wynika, że jedynie 5% mężczyzn i 2% kobiet z tych osób zmienia swój status społeczny²⁸, szansa tych ostatnich

²⁶ P. Szukański, Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych, dz. cyt., s. 52-53.

²⁷ E. Gietka, Single – samotni z wyboru?, „Przeгляд” 2005, nr 49, s. 18.

²⁸ K. Tymicki, Starokawalerstwo i staropanieństwo. Analiza zjawiska, „Studia Socjologiczne” 2001, nr 4, s. 82.

jest równa zero. W miastach kobiety częściej okazują się singlami, gdyż poszukują partnera o takim samym lub wyższym statusie społecznym. Stają się z wiekiem coraz bardziej wymagające, a to utrudnia znalezienie osoby o odpowiadających danej jednostce cechach. Zdaniem psychologów, już sześć lat życia w pojedynkę czyni człowieka nieprzystawalnym do innej osoby. Trudno potem zaakceptować kogoś, kto ma inne życie²⁹.

Teoria singla upowszechnia się coraz bardziej, bowiem coraz więcej mężczyzn i kobiet albo nie chce, albo też nie ma warunków do założenia rodziny. Pierwszych można wytłumaczyć konsekwencją wyboru przez nich samotnego życia, ale ci drudzy, chociaż przy niskim poziomie ekonomicznym, mogliby założyć rodzinę. Niestety, wygodnictwo, pragnienie łatwego życia, chęć bycia niezależnym nie tylko nie pozwala zawrzeć małżeństwa, ale prowadzić życie utilitarystycznie.

Ad 4.3. Zjawisko ubóstwa – bezrobocie

Ważną kwestią życia społecznego, lokującą się jako trudny problem rodziny jest ubóstwo wynikające z bezrobocia. Dotyka ono coraz więcej rodzin, które żyją na granicy ubóstwa. W ujęciu przedmiotowym bezrobocie oznacza niezrealizowaną podaż pracy, będącą skutkiem nierównowagi na rynku pracy pomiędzy podażą siły roboczej (zasobów ludzkich) a popytem na pracę (chłonnością zatrudnieniową gospodarki). W tym rozumieniu jawi się przede wszystkim jako problem ekonomiczny. W ujęciu podmiotowym bezrobocie rozpatrywane jest od strony osób dotkniętych tym stanem i oznacza bezczynność zawodową osób zdolnych do pracy i zgłaszających gotowość do jej podjęcia, dla których podstawą egzystencji są dochody z pracy³⁰. Takie ujęcie wskazuje problem bezrobocia jako kwestię społeczną.

Bezrobocie jest pierwszą przyczyną poszerzania się biedy w Polsce. Zwłaszcza zarysowało się w czasie transformacji ustrojowej i przeobrażeń społecznych. W ostatnim dziesięcioleciu zaznacza się dość znacznie. W pewnym zakresie zmniejszyło się w momencie przystąpienia Polski do struktur Unii Europejskiej. W tym bowiem czasie niektóre z państw otwarły granice i wykazały zapotrzebowanie na polskiego pracownika. Zmniejszenie bezrobocia było jednak pozorne, bowiem w ostatnim czasie jego skala powiększa się. Wielkość bezrobocia obrazuje tabela 1. oraz w zakresie nieco zawężonych danych również wykres 3.

²⁹ E. Gietka, Single – samotni z wyboru?, art. cyt., s. 20.

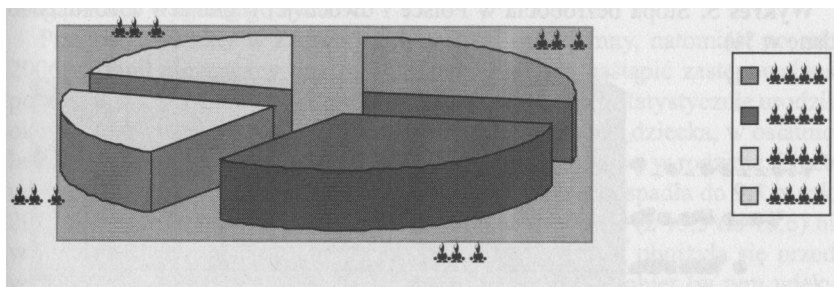
³⁰ A. Nowak, E. Wysocka, Problemy i zagrożenia społeczne we współczesnym świecie. Elementy patologii społecznej i kryminologii, Katowice 2001, s. 215; por. T. Borkowski, A. Marcinkowski, Socjologia bezrobocia, Warszawa 1996, s. 13-16; por. M. Sosnowski, L. Wieczorek, Skazani na rynku pracy, Katowice 2008, s. 12.

Tabela 1. Bezrobocie w Polsce okresu transformacji³¹

Rok	Liczba bezrobotnych zarejestrowanych (w tyś.)	Stopa bezrobocia według UP	Stopa bezrobocia według BAEL
1990	1126,1	6,5	-
1991	2155,6	12,2	-
1992	2509,3	14,3	13,7
1993	2890,6	16,4	14,9
1994	2838,0	16,0	13,9
1995	2628,8	14,9	13,1
1996	2359,5	13,2	11,5
1997	1826,4	10,3	10,2
1998	1831,4	10,4	10,6
1999	2349,8	13,1	15,3
2000	2702,6	15,1	16,0
2001	3115,1	17,5	18,5
2002	3217,0	18,0	19,7
2003	3175,7	20,0	19,3
2004	2999,6	19,1	18,0
2005	2773,0	17,6	16,7
2006	2309,4	14,9	13,0
2007	1746,6	11,2	9,6
2008	1473,8	9,5	7,1

³¹ Źródło: GUS, Rocznik Statystyczny 1992, 1995, 2005; GUS, Aktywność ekonomiczna ludności Polski w latach 1992-2004, Warszawa 2005; GUS, Mały Rocznik Statystyczny Polski, 2009, za: Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia, red. W. Majkowski, dz. cyt., s. 196.

Wykres 4. Skala bezrobocia w Polsce w latach 2000-2008³²



Źródło: opracowanie własne

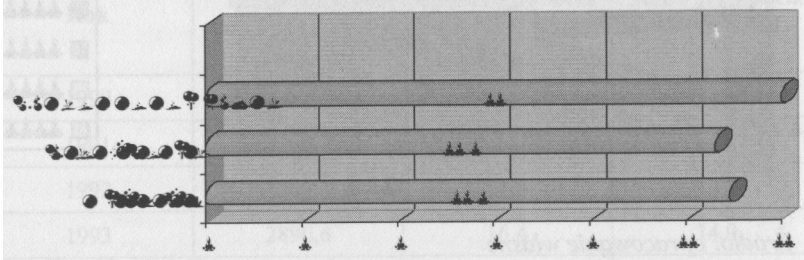
Przyczyny bezrobocia upatrywane są współcześnie w wielu czynnikach. Do najważniejszych należałoby zaliczyć:

- recesję gospodarczą, spadek produkcji, prowadzące do redukcji zatrudnienia;
- restrukturyzację gospodarki;
- zmniejszenie zatrudnienia socjalnego;
- zaniedbania rozwojowe;
- niedorozwój gospodarczy całych regionów kraju przy jednoczesnym ukrytym bezrobociu agrarnym;
- wadliwy sposób ograniczania lub organizowania funduszu płac przedsiębiorstw;
- fiskalizm, wysokie czynsze, barierę popytu, nadmierną zmienność warunków działania i inne ograniczenia będące przyczyną regresu;
- pasywność postaw i zachowań wielu podmiotów, najczęściej niewystarczające merytoryczne i psychologiczne przygotowanie do funkcjonowania w warunkach gospodarki rynkowej, konkurencji i ryzyka;
- stan pośrednictwa pracy i zakres luki informacyjnej;
- niedostosowanie systemu edukacji do potrzeb rynku pracy;
- niewystarczającą motywację do pracy w warunkach niskiej płacy³³.

³² Źródło: na podstawie danych zawartych w GUS.

³³ T. Oleksyn, Bezrobocie w Polsce - przyczyny, perspektywy, przeciwdziałanie, „Polityka Społeczna” 1991, nr 3, s. 14.

Wykres 5. Stopa bezrobocia w Polsce i dwóch jej regionach w roku 2008 (dane w %)



Źródło: opracowanie własne

Następstwa bezrobocia zaznaczają się zarówno w sferze społecznej, jak i rodzinnej. Rodzina przeżywa szczególnie dramatyczne chwile w sytuacji braku środków utrzymania, gdyż nie może zaspokoić podstawowych potrzeb związanych z egzystencją. W sensie ogólnym konsekwencje bezrobocia dla rodziny lokują się na trzy sposoby: bezpośrednio – nie zaspokajając ważnych potrzeb, pośrednio – powodując osłabienie więzi małżeńsko-rodzinnych oraz osłabiając więzi środowiskowe. Jeśli zatem zjawisko bezrobocia będzie się utrzymywać w dalszym ciągu na tak wysokim poziomie, wówczas można się spodziewać nie tylko degradacji rodziny, ale ubóstwa, którego statystyczna rodzina nie wytrzyma i popadnie w różne formy wykluczenia.

Ad 4.4. Małodziemość – demograficzne aspekty depopulacji.

Jednym z ważnych problemów współczesnej rodziny jest kwestia demograficznej konstalacji. Powszechnie rodziny wielodzietne stają się niemodnym modelem; dominuje bowiem model małej, nielicznej rodziny nuklearnej z jednym albo dwójką dzieci³⁴. Alternatywą dla rodziny małodzietnej może okazać się pojawiający się model rodziny bezdzietnej tzw. model DINKS (od angielskich: *Double Income, No Kids*) oznaczający podwójne dochody i brak dzieci. Model ten zakłada powstrzymanie się małżonków od posiadania dzieci spowodowane chęcią uzyskiwania wyższych dochodów, redukowaniu zbędnych wydatków i możliwości realizacji kariery zawodowej³⁵.

Wydaje się, że w powszechnej opinii rodziny wielodzietne nie są modne. Jak dawniej w systemach preindustrialnych każde dodatkowe dziecko w rodzinie było dodatkową parą rąk do pracy, tak dzisiaj jest coraz częściej niechcianym

³⁴ Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1979, s 176-177.

³⁵ Por. A. Sijka, R. Geremek, *Rodzina Kasi i Tomka*, „Wprost” 2003, nr 39, s. 58.

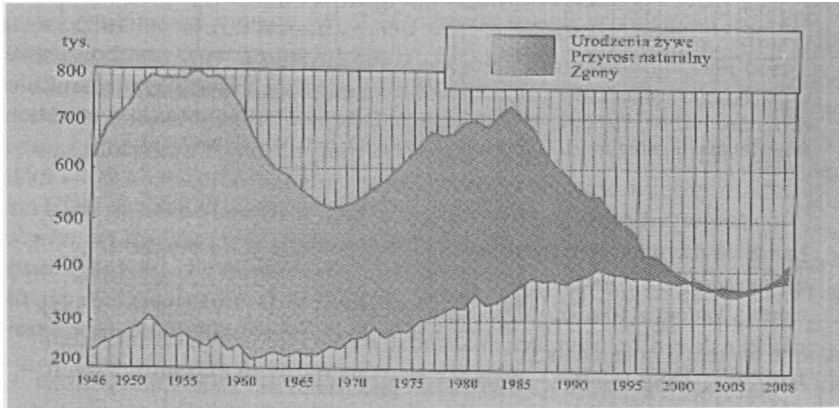
zobowiązaniem. Pierwszą przyczyną omawianego zjawiska jest materializm, drugą – chęć wygodnego życia³⁶.

Przyrost naturalny w Polsce po roku 2002 był ujemny, natomiast po roku 2006 nastąpił nieznaczny wzrost. Aby jednak mogła nastąpić zastępowalność pokoleniowa, potrzeba, aby we współczesnych rodzinach statystycznie urodziło około troje dzieci³⁷. Pomimo pozytywnych postaw wobec dziecka, w ostatnich latach występuje spadek urodzeń i zmniejsza się liczba dzieci w rodzinie. Liczba urodzeń żywych 11,2 na 1000 mieszkańców w roku 1995 spadła do 9,3 w roku 2002, przy czym spadek ten jest znacznie większy na wsi (z 13,5 do 10,6) niż w mieście (z 9,8 do 8,4). Liczba urodzeń żywych dzieci obniżyła się przede wszystkim u kobiet w wieku 20-24 lat: z 113 na 1000 kobiet (w tym wieku) w 1995 roku do 68 w 2002 roku, niemal równomiernie w mieście (z 96 do 56) i na wsi (z 138 do 90)³⁸. Przyrost naturalny na przestrzeni ostatnich 60 lat prezentuje wykres 6 oraz tabela 2.

³⁶ Również wśród wielu przyczyn należy zwrócić uwagę na to, że powstające instytucje, które podejmują się opieki nad starszymi jednostkami społeczeństwa, wykluczają tym samym obawy o starość człowieka. Kiedyś rodzice starali się zapewnić sobie starość przez kolejne dziecko, dzisiaj problem ten rozwiązują inne instytucje. To również może świadczyć o instrumentalizacji rodziny.

³⁷ Chociaż parametr urodzeń w skali światowej wynosi 2,1 dziecka na małżeństwo, to jednak ów wskaźnik jest tylko pewną determinantą. Hipoteza ta potwierdza kolejny parametr, który przyjmując wskaźnik 1,6 oznacza stan alarmowy, bowiem społeczeństwo o takim wskaźniku może ulec samoistnej zagładzie.

³⁸ Tamże, s. 119. O obniżeniu się liczby dzieci w rodzinie mówią jeszcze dwa inne ważne wskaźniki demograficzne: współczynnik dzietności, który z 1,611 w roku 1995 spadł do 1,249 w 2002 roku, oraz współczynnik reprodukcji netto, który w tym okresie czasu spadł z 0,765 do 0,599. Spadek obydwu współczynników jest o wiele większy na wsi niż w mieście. Dane te mówią wyraźnie, że w ciągu nadchodzącego pokolenia liczba ludności Polski zmniejszy się i sytuacja demograficzna będzie podobna jak w Niemczech i Grecji, nieco lepsza niż w Estonii, Hiszpanii, Łotwie, Słowacji, Słowenii, Węgrzech i Włoszech, ale gorsza niż w pozostałych krajach Unii Europejskiej.

Wykres 6. Przyrost naturalny na przestrzeni ostatnich 60 lat

Źródło: GUS, *Mały Rocznik Statystyczny*, Warszawa 2009.

Tabela 2. Dzietność kobiet w latach 1960-2009

lata	URODZENIA ŻYWE NA 1000 KOBIEŃ W GRUPACH WIEKOWYCH						
	15-19	20-24	25-29	30-34	35-39	40-44	45-49
1960	45,0	199,0	165,0	103,0	60,0	22,0	2,0
1970	30,0	165,0	126,0	71,0	36,0	11,0	1,0
1980	32,9	179,6	136,4	69,1	29,0	7,5	0,6
1990	32,4	158,6	114,5	59,3	25,9	6,9	0,3
2000	17,0	83,3	94,6	51,7	21,4	4,8	0,2
2009	16,3	58,8	96,0	74,4	29,9	5,8	0,2

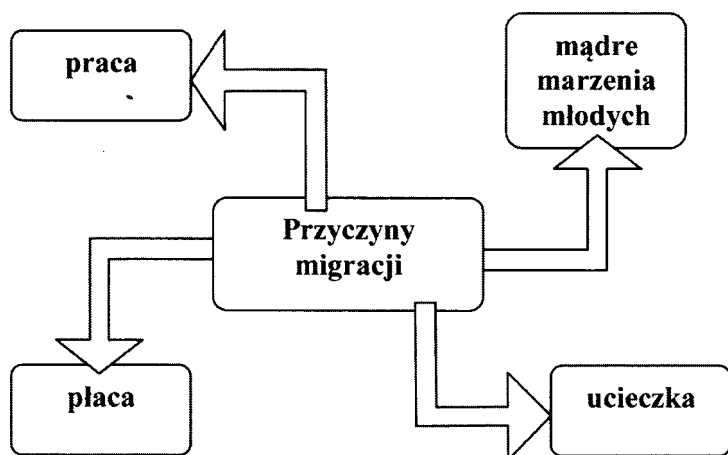
Źródło: GUS, *Dzietność kobiet w latach 1960-2009*.

Polska w odniesieniu do Europy plasuje się na przedostatnim miejscu pod względem przyrostu naturalnego, co może stanowić wyrok biologicznego zanku. Według Głównego Urzędu Statystycznego współczynnik dzietności w roku 1960 wynosił 2,98, później – szczególnie w latach 80-tych – wzrastał, a w roku 2009 wynosił tylko 1,4. Oznacza to, że statystyczna kobieta w 1960 roku miała trójkę dzieci, natomiast na współczesną kobietę przypada niespełna półtora dziecka, a zatem poziom dzietności zmalał o połowę. Wskaźnik 1,4 ujawnia niezbitym prawdę, iż taka populacja nie jest w stanie zastąpić młodymi umierających.

Ad 4.5. Migracja zarobkowa – bolesny rozpad.

Kolejnym zagrożeniem dla rozwoju i funkcjonowania rodziny są migracje. Migracje to wędrowki ludności, które oznaczają przemieszczanie się ludności związane ze względnie trwałą zmianą miejsca zamieszkania. Wyróżnia się kilka ich rodzajów: wewnętrzne, zewnętrzne, zagraniczne, pracownicze, zarobkowe, rodzinne³⁹. Rodzina w ostatnim dziesięcioleciu stanęła przed faktem masowych migracji zarobkowych do państw zachodnich. Wyjazdy za granicę w celach zarobkowych są sposobem na poradzenie sobie z biedą i ubóstwem w kraju, mają być receptą na bezrobocie, mają być furtką do lepszego życia. Schematycznie najczęstsze przyczyny wyjazdów można przedstawić następująco:

Schemat 1. Przyczyny migracji



Źródło: opracowanie własne

W latach 1981-1988 opuściło Polskę około 63,7% ludności w wieku produkcyjnym⁴⁰. W latach 2005-2008 migracja Polaków kształtowała się następująco:

³⁹ M. Okólski, Demografia. Podstawowe pojęcia, procesy i teorie w encyklopedycznym skrócie, Warszawa 2004, s. 82-83; Por. Rocznik demograficzny, Warszawa 2010, s. 398-399; Departament Analiz i Prognoz Ministerstwa Gospodarki, Wpływ emigracji zarobkowej na gospodarkę Polski, Warszawa 2007.

⁴⁰ P. Kaczmarczyk, Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian, Warszawa 2005, s. 126.

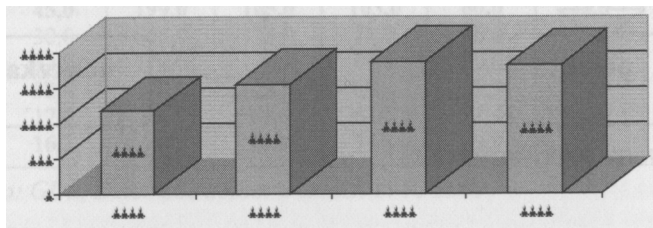
Tabela 3. Wyjazdy zarobkowe Polaków w latach 2005-2008 (dane w tysiącach)⁴¹

Rok	2005	2006	2007	2008
Kraj				
Austria	25	35	39	40
Belgia	21	28	31	33
Hiszpania	37	44	80	83
Irlandia	76	120	200	180
Niemcy	430	450	490	490
Wielka Brytania	340	580	690	650
Włochy	70	85	87	88

Zgodnie ze statystyką w krajach Unii Europejskiej obecnie pracuje około 640 tysięcy osób.

Dane statystyczne w poszczególnych latach przedstawia wykres 7.

Wykres 7. Liczba migrantów w krajach Unii Europejskiej w poszczególnych latach (dane w tysiącach)



Emigracja może dotyczyć całej rodziny albo pojedynczych jej członków. Emigracja rodzinna jest korzystniejszą formą emigracji i w mniejszym stopniu zagraża rodzinie. W jej przypadku oboje rodzice wraz z dziećmi decydują się zamieszkać poza granicami kraju. Emigracja ta nie oznacza wówczas rozłąki członków rodziny. Zagroženiem są jednak emigracje jednego z członków rodzi-

⁴¹ Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004-2007, w: Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Demograficznych, Warszawa 2008, s. 3; por. J. Młyński, W. Szewczyk, Migracje zarobkowe Polaków, Tarnów 2010, s. 10.

ny. Z kraju wyjeżdżają też oboje małżonkowie, pozostawiając dzieci w kraju. Dzieci te tracą rodzica lub rodziców, z którymi widują się niezwykle rzadko⁴².

Dzieci pozbawione rodziców wskutek emigracji zarobkowej określa się mianem eurosierot. Wprawdzie dzieci te nie są sierotami naturalnymi, ale możemy zaliczyć je do sierot społecznych. Zgodnie z definicją Ministerstwa Edukacji Narodowej eurosieroctwo oznacza „sytuację, w której emigracja zarobkowa rodziców/rodzica powoduje burzenie podstawowych funkcji rodziny, takich jak zapewnienie ciągłości procesu socjalizacji, wsparcia emocjonalnego dziecka i transmisji kulturowej”⁴³.

Migracja zarobkowa dotyka nie tylko dzieci, ale również samych małżonków, którzy bardzo często gubią się w tym doświadczeniu. Można postawić hipotezę, iż istnieje związek przyczynowy pomiędzy wzrostem rozpadu małżeństw a ilością migracji zarobkowych. Schematycznie zjawisko to przedstawia się następująco:

Tabela 4. Ludność i migracje w latach 1960-2009 (dane w tysiącach)

Lata	Małżeństwa	Rozwody	Migracje zagraniczne	
			imigracja	emigracja
1960	244,2	14,8	5,7	28,0
1970	280,3	34,6	1,9	14,1
1980	307,4	39,8	1,5	22,7
1990	255,4	42,4	2,6	18,4
2000	211,2	42,8	7,3	27,0
2001	195,1	45,3	6,6	23,3
2002	191,9	45,4	6,6	24,5
2003	195,4	48,6	7,0	20,8
2004	191,8	56,3	9,5	18,9
2005	206,9	67,6	9,3	22,2
2006	226,2	71,9	10,8	46,9

⁴² Zob. J. Poznański, Małżeństwo i rodzina w czasach migracji, „Posłaniec” 2008, nr 9.

⁴³ W. Walkowska, Społeczne skutki eurosieroctwa, w: Prawno rodzinne i społeczne, konsekwencje migracji zarobkowej, red. W. Walkowska, Opole 2009, s. 115-117.

2007	248,7	66,6	15,0	35,5
2008	257,7	65,5	15,3	30,1
2009	250,8	65,3	17,4	18,6

Źródło: dane z GUS, Ludność i migracje w latach 1969-2009

Wprawdzie migracje zarobkowe przynoszą wiele korzyści dla rodziny, zwłaszcza w zakresie poprawy jej poziomu ekonomicznego i lepszego startu dla dzieci, jednak w dużej części są ogromnym zagrożeniem⁴⁴. Skutkiem tego zjawiska jest rosnąca liczba rozwodów, sieroctwo społeczne, problemy w edukacji i wychowaniu dzieci, a nawet zjawiska zachowań patologicznych.

Ad 4.6. Przemoc – zakończona miłość

Człowiek jest istotą wolną, posiada swoją godność. Każdy więc akt wymierzony przeciw osobistej wolności człowieka jest rozumiany jako akt przemocy. Wymuszanie na człowieku czegoś, co jest sprzeczne z jego wolą, również jest przemocą. Słownikowa definicja przemocy brzmi następująco: fizyczna przewaga wykorzystywana do czynów bezprawnych dokonywanych na kimś, narzucona bezprawnie władza, panowanie⁴⁵. Badania naukowe dowodzą, że najczęściej zjawisko przemocy dotyczy rodziny. To wewnątrz rodziny spotykamy najwięcej aktów przemocy zarówno fizycznej, jak i psychicznej, której ofiarami są przede wszystkim kobiety i dzieci, ale także osoby starsze. Przemoc fizyczna (bicie), psychiczna i przemoc seksualna wobec kobiet i dzieci dopiero od stosunkowo krótkiego czasu są postrzegane jako problem.

Przemoc wobec kobiet i dzieci i przypisywanie im podrzędnej i służebnej roli jest usankcjonowana przez tradycję sięgającą czasów starożytnych. Kobieta przyjmowała w społeczeństwie nie tylko rolę „murzyna”, ale i „żyda” samym swoim istnieniem usprawiedliwiając niepowodzenia mężczyzn². Aby zrozumieć, dlaczego kobiety godzą się na przemoc w różnych formach – od bicia do niesprawiedliwego podziału obowiązków związanych z prowadzeniem domu i opieką nad dziećmi – należy spojrzeć na proces socjalizacji: przygotowania do pełnienia roli społecznej związanej z płcią. Od dziewczynek oczekuje się, aby były opiekuńcze, wrażliwe na cudze problemy, dbały o swoją powierzchowność. Nadmierna niezależność, pewność siebie, skłonność do dominacji, agresywność, rywalizacyjne postawy nie są dobrze widziane.

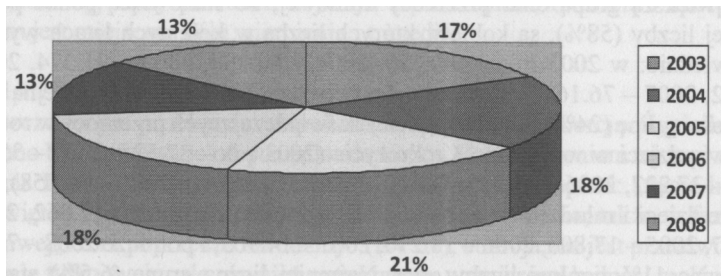
⁴⁴ Por. K. Juszcak, Wpływ emigracji zarobkowej na wychowanie w rodzinie, w: Edukacyjne zagrożenia i wyzwania młodego pokolenia, red. D. Rondalska, A. Zduniak, Poznań 2009, s. 97-98.

⁴⁵ M. Szymczak, Słownik Języka Polskiego, Tom H, Warszawa 1979, s. 986.

Kobiety, wobec których stosowana jest przemoc, wstydzą się, że są bite przez swoich mężów i zazwyczaj próbują ukryć to przed otoczeniem, nawet przed najbliższą rodziną. O pomoc medyczną czy policji zwracają się tylko w ostateczności. Skłonne są do poszukiwania w sobie winy za przejawy agresji i zastanawiają się co mogłyby zmienić w swoim zachowaniu, żeby uniknąć bicia. Nadal w wielu środowiskach uważa się za całkiem usprawiedliwione akty przemocy ze strony mężów nawet z błahych powodów.

Analiza statystyk dotyczących zjawiska przemocy domowej pozwala zaobserwować, iż na przestrzeni ostatnich lat problem ten stopniowo się nasila. Dane przedstawiające liczbę interwencji podjętych przez policjantów, a związanych bezpośrednio z zaistnieniem przemocy domowej, pokazują, że liczba ta niemal z roku na rok wzrasta. W okresie ostatnich 5 lat wynosiła odpowiednio w liczbach bezwzględnych: w 2003 roku – 85.512, w 2004 – 92.495, w 2005 – 96.773, w 2006 – 96.099, w 2007 – 81.403, natomiast w pierwszym półroczu 2008 roku – 42.607. Dodać należy, że udział procentowy interwencji dotyczących strictly przemocy w rodzinie w ogólnej liczbie interwencji przeprowadzonych przez funkcjonariuszy na przestrzeni każdego roku, wynosi w kolejnych latach, jak poniżej:

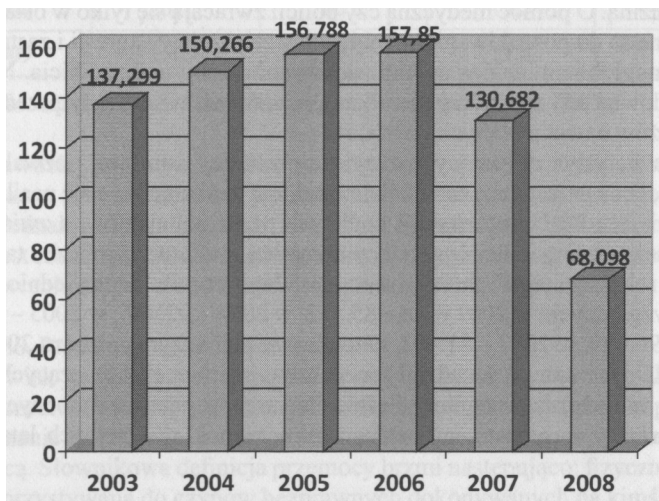
Wykres 8. Procentowy udział interwencji dotyczących przemocy w rodzinie w latach 2003-2008



Źródło: opracowanie własne

Naturalną konsekwencją nasilania się przemocy domowej jest stopniowy wzrost liczby osób dotkniętych negatywnym oddziaływaniem tego zjawiska. Gromadzone dane statystyczne wskazują, że na przestrzeni omawianego okresu łączna liczba osób pokrzywdzonych w wyniku doświadczania przemocy ze strony osób najbliższych, wyniosła: (zob. wykres)

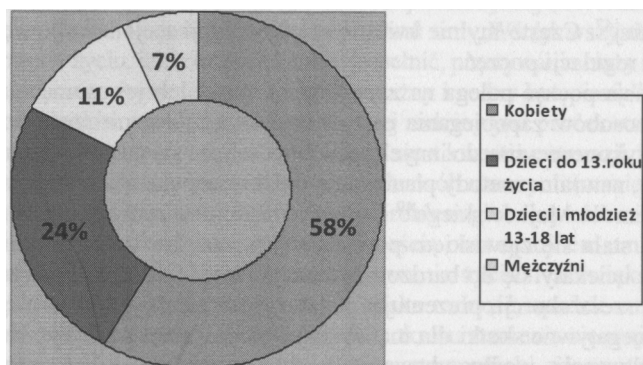
Wykres 9. Liczba osób pokrzywdzonych w wyniku doświadczenia przemocy od najbliższych (dane w tys.)



Źródło: opracowanie własne

Największą grupą ofiar przemocy domowej, bo stanowiącą ponad połowę ogólnej liczby (58%), są kobiety, których liczba w kolejnych latach wynosiła odpowiednio: w 2003 roku – 80.185, 2004 – 88.388, 2005 – 91.374, 2006 – 91.032, 2007 – 76.162, a w pierwszym półroczu 2008 - 39.888. Kolejną co do wielkości grupę (24%) ofiar najczęściej doświadczających przemocy w rodzinie stanowią dzieci w wieku do 13 roku życia (2003 rok – 32.525, 2004 – 35.137, 2005 – 37.227, 2006 – 38.233, 2007 – 31.001, I półrocze 2008 – 15.858), a następnie dzieci i młodzież w wieku od 13 do 18 lat (2003 rok – 17.062, 2004 – 17.527, 2005 – 17.800, 2006 – 18.276, 2007 – 14.963, I półrocze 2008 – 7.603), stanowiąc 11% ogólnej liczby ofiar. Najmniej liczną grupę (6,5%) stanowią mężczyźni (2003 rok – 7.527, 2004 – 9.214, 2005 – 10.387, 2006 – 10.313, 2007 – 8.556, I półrocze 2008 – 4.749). Należy jednocześnie zaznaczyć, że liczba mężczyzn pokrzywdzonych przemocą domową wzrosła na przestrzeni lat niemal dwukrotnie, co stwierdzić można porównując wartości liczbowe dotyczące roku 2000 – 5.606 oraz 2006 – 10.313⁴⁶.

⁴⁶ Niebieska Karta 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008.

Wykres 10. Procentowy udział grup ofiar przemocy domowej

Źródło: Opracowanie własne

Przemoc to zjawisko bardzo niepokojące współczesną rodzinę. Jej skala poszerza się i dotyczy w większości dzieci i kobiet. Wszystkie organizacje powinny podjąć starania w kierunku przeciwdziałania temu zjawisku. Do organizacji tych należy zaliczyć: sądy, policję, ośrodki pomocy społecznej i inne stowarzyszenia. Życie bowiem jest jedno i należy je chronić i godnie przeżyć. Niestety, dom rodzinny, który powinien kojarzyć się z ciepłem, miłością i akceptacją, czasem jest miejscem bólu, cierpienia i tragedii.

Ad 4.7. Aborcja i eutanazja – co z moim życiem.

Jeszcze innym problemem współczesnej rodziny jest aborcja. Życie ludzkie powinno być szanowane od początku do końca. Potwierdzeniem tej tezy są słowa Jana Pawła II, który w encyklice *Evangelium vitae* zapisał: „życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny” (EV 61), aborcja zaś jest przeciwdziałaniem nie tylko życiu, ale również ontycznemu wymiarowi miłości małżonków. Ludzka prokreacja to „genealogia osób”, ponieważ jest powołaniem do życia istot żywych (LdR 12). Tymczasem współcześnie zjawisko aborcji rozszerza się coraz bardziej, szczególnie wśród osób młodych.

Postawa antykoncepcyjna, wszechobecna we współczesnych małżeństwach, jest ogromnym zagrożeniem dla małżeństwa i rodziny. Zagrożenie to wynika z kilku kwestii. Antykoncepcja jest skierowana przeciw dziecku, a to właśnie dziecko tworzy rodzinę. Tym samym antykoncepcja uderza w samo serce rodziny, walcząc z najbardziej delikatną i bezbronną istotą, jaką jest dziecko. Małżonkowie stosujący antykoncepcję uderzają także we własną miłość małżeńską, która z natury ma być płodna, a jej owocem ma być dziecko. Korzystając z an-

tykoncepcji, wprowadzają między siebie barierę, która tak jak uniemożliwia poczęcie dziecka, uniemożliwia także ich własny rozwój i rozwój ich miłości małżeńskiej⁴⁷. Często mylnie kwestie antykoncepcji racjonalizuje się w odniesieniu do regulacji poczęć.

Regulacja poczęć polega na zapobieganiu ciąży lub jej usunięciu (aborcja). Wśród sposobów zapobiegania ciąży największe znaczenie mają powszechne środki antykoncepcyjne, do innych sposobów zalicza się także wstrzemięźliwość seksualną, naturalne metody planowania rodziny czy stosunek przerywany⁴⁸.

Zdaniem W. Majkowskiego⁴⁹ Ustawa z 1956 roku spowodowała, że aborcja w Polsce stała się zjawiskiem powszechnym, tym bardziej że władze komunistyczne uciekały się do bardzo ożywionej, niejednokrotnie cynicznej propagandy na rzecz aborcji, prezentując ją jako jeden ze zwykłych zabiegów, zatajając jej negatywne skutki dla matki, dla społeczeństwa oraz wymiar moralny. W konsekwencji, według danych oficjalnych, rocznie dokonywano średnio około 220 tysięcy sztucznych poronień. Przyjmując nawet tę bardzo zaniżoną liczbę, można obliczyć, że w latach 1956-1992 dokonano łącznie 7,92 milionów aborcji. W tym czasie liczba ludności w Polsce wzrosła o niespełna 9 milionów. Tak więc liczba dokonanych aborcji stanowi 88% przyrostu ludności polskiej w tym okresie. To głównie z tego powodu populacja Polski tego okresu nie tylko nie przekroczyła 40 milionów, ale nawet nie osiągnęła wielkości 39 milionów.

W Polsce w 2002 roku dokonano 159 aborcji. Szacuje się, że jest ich około 10 tysięcy rocznie. Niektóre dane uzyskane z podziemia aborcyjnego podają liczbę nawet 13 tysięcy rocznie⁵⁰. W ciągu ostatnich 15 lat dokonano w Unii Europejskiej prawie 21 milionów aborcji. W samym 2008 roku w Europie pozbawiono życia 2.863.649 istot ludzkich, w tym 1.207.646 dzieci (42%) zostało zabitych w państwach Unii Europejskiej. W 2008 roku w Europie aborcja była praktykowana co 11 sekund, 327 aborcji na godzinę, 7.846 aborcji na dzień. Średnia liczba aborcji podczas 12 dni w 27 państwach Unii Europejskiej jest wyższa niż śmiertelność na drogach w ciągu jednego roku (39 tysięcy zabitych). Dane te pochodzą z najnowszego raportu „Aborcja w Europie i Hiszpanii” zaprezentowanego w Brukseli przez Hiszpański Instytut Polityki Rodzinnej. Aborcja stanowi pierwszą przyczynę śmierci, wyprzedzając zgony z powodu choroby nowotworowej, zawału serca i wypadków drogowych⁵¹.

⁴⁷ W. Póltawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 2002, s. 101-105.

⁴⁸ M. Okólski, *Demografia. Podstawowe pojęcia, procesy i teorie w encyklopedycznym skrócie*, Warszawa 2004, s. 75.

⁴⁹ *Rodzina polska u progu trzeciego tysiąclecia*, red. W. Majkowski, dz. cyt., s. 222.

⁵⁰ *Aborcja w Polsce i na świecie*, <http://www.wpsnz.uz.zgora.pl/> (27.04.2011).

⁵¹ <http://www.piotrskarga.pl/> (27.04.2011).

Aborcja to bardzo niepokojące zjawisko współczesnych czasów. Próbuje się ją usprawiedliwiać na różne sposoby. Tymczasem prawda jest jedna – aborcja, jak wskazuje Jan Paweł II, jest przestępstwem. Pisał on: „Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerywanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia” (EV 58).

Podobnie ważkim problemem współczesnej rodziny jest proces starzenia się ludzi, czy w ogóle starość, co niezwykle łączy się z kwestią eutanazji. Procesem starzenia się ludności nazywamy wzrost udziału osób starszych (w wieku powyżej 60 lat) w ogólnej liczbie ludności; jest to problem globalny oraz nieunikniony. Wywołany został zmniejszającą się dzietnością oraz spadkiem umieralności prowadzącym do wydłużenia przeciętnego trwania życia. Na zwiększenie się tego procesu wpływają takie czynniki jak: niska rodność, spadek umieralność oraz wysoki poziom migracji. Na wydłużenie okresu starzenia się mają wpływ: postęp w dziedzinie medycyny, rozwinięty system opieki zdrowotnej, łatwy dostęp do lekarstw, zastosowanie nowoczesnych technologii leczenia i terapii. W konsekwencji procesu starzenia się ludności Polski zmniejszać się będzie liczba ludności kraju, a także jej struktura wiekowa. Skutkiem starzenia się społeczeństwa będzie zmniejszający się udział ludności w wieku aktywności zawodowej. Konsekwencją tego dla systemu zabezpieczenia społecznego będzie wzrost wskaźnika obciążenia demograficznego Polaków w wieku senioralnym.

Jan Paweł II w swoim nauczaniu często powracał do wartości jaką jest starość, przypisując jej właściwą, ale nie absolutną autonomię dla człowieka. Píše, że: „Człowiek stary nie jest tylko «przedmiotem» troski, opieki i służby. On sam może także wnieść cenny wkład w Ewangelię życia. Może i powinien wykorzystywać bogate doświadczenie, jakie zdobył w ciągu lat swojego życia, aby przekazywać mądrość, świadczyć o nadziei i miłości”⁵². Dalej: „Stajemy tu w obliczu jednego z najbardziej niepokojących objawów kultury śmierci, szerzącej się zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu, charakteryzujących się mentalnością nastawioną na wydajność, według której obecność coraz liczniejszych ludzi starych i niesprawnych wydaje się zbyt kosztowna i uciążliwa” (EV 64).

Problem eutanazji ma nie tylko znaczenie historyczne, ale jest niezwykle aktualny, szczególnie w perspektywie naszych usilnych dążeń do scalania się ze światem zachodnim, poprzez zbliżanie się do Wspólnoty Europejskiej. W Holandii eutanazja jest tolerowana od 1984 roku, a od początku lat siedemdziesiątych toczą się tam dyskusje o dopuszczalności prawnej skracania życia chorym, na ich prośbę. Podobnie niepokojącym zjawiskiem w Polsce jest kwestia coraz częstszego promowania eutanazji przez niektóre środowiska.

Eutanazja nie jest zjawiskiem nowym – już w starożytności była akceptowana i stosowana w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Plutarch, pisarz grecki

⁵² Jan Paweł II, *Ku małżeństwu i rodzinie*, Kraków-Ząbki 1997, s. 221.

(I/II wiek), przedstawiając obyczaje Spartan, tak pisze: „Gdy rodziło się dziecko, ojciec brał je i zanosił na miejsce spotkań, gdzie zasiadali najstarsi spośród członków tej samej fyli. Oni to badali noworodka. Jeśli miał prawidłową budowę i był silny, nakazywali go żywić. Jeśli niemowlę miało wadliwą budowę, odsyłali je na miejsce zwane Apothetai, będące urwiskiem w górach Tajgetu. Sądzieli bowiem, że lepiej było dla niego samego i dla polis, aby nie żyło to, co od samego początku nie miało zdrowia i siły”⁵³.

Jak dotąd w Polsce nie ma żadnych badań dotyczących wielkości zjawiska eutanazji. Niemniej jednak nie można przejść obojętnie obok tego problemu, tym bardziej, iż ludzi starszych, cierpiących, schorowanych zawsze będziemy mieć koło siebie. Szczególnie ci ludzie potrzebują pomocy i serca, a nade wszystko wrażliwości na cierpienie. Nikt nie jest uprawniony do odbierania życia człowiekowi, żadna nauka, żaden człowiek, życie jest darem Boga. Eutanazja jest poważnym naruszeniem Prawa Bożego jako moralnie niedopuszczalne dobrowolne zabójstwo.

Zakończenie

Współczesna rodzina przeżywa wiele trudności i problemów, zmienia się nie tylko jej charakter, ale także struktura. Zanikają rodziny duże, wielopokoleniowe na rzecz rodzin małych. Rodziny są dziś nieprodukcyjne, tak jak było kiedyś. Są planowane, a nie zdeterminowane biologicznie. Osoba ojca nie pełni tak ważnej roli jak w rodzinach we wcześniejszych wiekach. Także zmieniła się rola pozostałych członków rodziny, zwiększona została wolność osobista oraz indywidualizm rodziców i dzieci. Rodzina tradycyjna była bardziej otwarta na kontakty ze społeczeństwem, a także społeczeństwo miało większą kontrolę nad poszczególnymi rodzinami. Niepokojące jest, że coraz więcej funkcji rodzinnych zastępują instytucje, jakimi są żłobki czy przedszkola.

Ponadto w związku z licznymi dobrami konsumpcyjnymi zmniejszyła się wartość dziecka dla rodziny, tym samym osłabieniu uległy ogólnie więzi wewnątrzrodzinne. Następuje wzrost konfliktów, które skutkują większą liczbą rozwodów. Coraz popularniejsze są związki partnerskie lub też pozostawanie w stanie wolnym. Społeczeństwo wyraża zgodę na rozwody, które zostały niemal wpisane w model rodziny współczesnej. Godzi to w trwałość i ciągłość rodziny, nierozzerwalność związku małżeńskiego staje się coraz bardziej niemożliwa. Można zauważyć zależność zachodzącą między poziomem wykształcenia oraz aktywizacją zawodową kobiet a malejącą liczbą dzieci. Na wszystkie te zmiany w funkcjonowaniu rodziny wpłynęły procesy urbanizacji i industrializacji. Kobieta z typowej gospodyni domowej przekształca się we współwiciela rodziny. Staje się także niezależna od

⁵³ Zob. T. Jakubowski, Głos dla życia, „Wiadomości Lekarskie” 2002, nr 1.

męża i przestaje się mu podporządkowywać. Wszystko to wpływa na zmniejszenie się dzietności rodzin. Jednak wydaje się, że pozycja dziecka w rodzinie wzrasta. Rodzice chcą zapewnić dzieciom więcej, niż sami mogli otrzymać od swoich rodziców, przejawia się to głównie w wykształceniu i różnorodnych zajęciach dodatkowych. Tym samym zauważalny staje się wzrost odpowiedzialności rodzin za kształt przyszłego społeczeństwa, którego początek jest właśnie budowany.

Z przytoczonych wyżej analiz wynika jednak, że problemy rodziny istniały od dawna, zmieniała się jedynie ich skala. Jak niegdyś pewne zjawiska były tabu, tak dzisiaj przyjmują przyzwolenie społeczne. Nasuwają się następujące wnioski:

Zwiększa się parametr rozwodów. O ile w roku 1991 było 34 tysiące rozwodów, o tyle w roku 2006 było ich 72 tysiące. Wprawdzie w następnych latach ten parametr nieco się obniżył, jednak dziś mówi się o fali rozwodów, a nawet ich dziedziczeniu.

Podobnie zwiększa się ilość ludzi kohabitujących czy też będących w wolnych związkach. W roku 1978 było około 200 tysięcy osób kohabitujących, zaś w roku 1995 liczba ta wzrosła do ponad 312 tysięcy. Od badań spisowych minęło wiele lat i z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że liczba takich związków rośnie, zwłaszcza wśród ludzi młodych.

Analizy statystyczne pokazują, że zwiększa się także parametr ubóstwa, a z nim powiększa się także stopa bezrobocia. W roku 1990 wynosiła 6,5%, w roku 2005 – 17,6% a w roku 2008 – 10,5%. Obecnie nie zanoszą się na to, by stopa bezrobocia zmniejszała się, raczej zwiększa się, przynosząc niepokojące skutki.

Coraz mocniej zarysowuje się zjawisko depopulacji. O ile w roku 1960 na 1000 kobiet parametr wynosił 45,0, o tyle w roku 2009 parametr ten kształtuje się na poziomie 16,3. Oznacza to, że statystyczna kobieta w 1960 roku miała trojkę dzieci, natomiast na współczesną kobietę przypada niespełna półtora dziecka, a zatem poziom dzietności zmalał o połowę. Wskaźnik 1,4 ujawnia niezbitym prawdę, iż taka populacja nie jest w stanie, zastąpić młodymi umierających.

Nowym zjawiskiem we współczesnej rodzinie jest migracja zarobkowa, która przynosi wiele niekorzystnych skutków, szczególnie wśród małżonków i ich dzieci. Małżeństwa często kończą się bolesnym rozpadem, a dzieci przeżywają syndrom eurosieroctwa. Z danych statystycznych wynika, że przykładowo do Wielkiej Brytanii w roku 2005 wyjechało 340 tysięcy rodzin, zaś w roku 2008 było ich 650 tysięcy.

Zwiększa się również zjawisko przemocy w rodzinie – w roku 2003 prawie 138 tysięcy doświadczyło tego problemu, a w 2006 około 158 tysięcy. Wprawdzie w kolejnych latach wskaźniki statystyk nieco się obniżyły, ale i tak problem ten jest bardzo szeroki. Przemoc nie tylko niszczy rodzinę, ale przede wszystkim zabija miłość.

Niepokojącym zjawiskiem jest aborcja, która w ostatnim czasie przybiera na znaczeniu. W Polsce w 2002 roku dokonano 159 aborcji. Szacuje się, że jest ich około 10 tys. rocznie. Niektóre dane uzyskane z podziemia aborcyjnego po-

dają liczbę nawet 13 tys. rocznie. W samym 2008 roku w Europie pozbawiono życia 2.863.649 istot ludzkich, w tym 1.207.646 dzieci (42%) zostało zabitych w państwach Unii Europejskiej. W 2008 roku w Europie aborcja była praktykowana co 11 sekund, 327 aborcji na godzinę, 7.846 aborcji na dzień. Równie niepokojącym zjawiskiem jest podejście do eutanazji – w Holandii już została zalegalizowana, a w Polsce temat ten jest przedmiotem dyskusji wielu środowisk naukowych i politycznych.

Przywołane statystyki jednoznacznie obrazują wielkość problemów rodziny na przestrzeni ostatnich lat. Czy problemy te są inne niż dawniej? Chyba nie, skoro Jan Paweł II 30 lat temu w dokumencie *Familiaris consortio* dokonując analizy rodziny, wskazywał na negatywne jej aspekty do których zaliczał: stale wzrastającą liczbę rozwodów, plagę przerywania ciąży, problem sterylizacji, mentalność przeciw poczęciu, tworzenie luźnych związków, cywilne kontrakty, odrzucanie norm moralnych. W tym znaczeniu znamienne są słowa Jana Pawła II: „Jest rzeczą nieodzowną i naglącą, aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny” (FC 86).

**Fr Józef Młyński – From tradition to modernity
– yesterday’s and today’s family problems**

Defining a family is not an easy theoretical process because of the fact of this term having many meanings and the accepted criterion we use to rationalize it. Most often through this term we understand a group of people of opposite sex united by a marriage and parenthood. The aim of the article is not to define a family but firstly showing the difference between a traditional and modern family and secondly pointing the yesterday’s and today’s family problems. These problems include: weakening of the marital and family bond – divorces; alternative forms of matrimonial life – cohabitation, being single; the phenomenon of poverty – unemployment; having few children – demographic aspects of depopulation; earning migration – a painful break-up; violence – finished love and abortion and euthanasia- what about my life.

Out of the statistics there comes a conclusion that family problems have not changed, what has changed is their frequency of occurring. For example, when in 1991 34,000 couples got divorced, then there were 72,000 in 2008. Thirty years ago John Paul II in the document *Familiaris consortio* making an analysis of a family pointed its negative aspects to which he included: a growing number of divorces, a plague of abortion, a problem of sterilization, mentality against conception, creating loose relationships, civil contracts, rejecting moral norms. In this context the words of John Paul II are symptomatic: „It is an indispensable and urgent thing for each man of good will to get involved into a matter of helping and supporting family’s values and needs” (FC 86).